



Nr 53

Gazetka

Samorządowego Przedszkola Nr 135

Kraków, kwiecień 2023 rok

Gazetkę redagują:

Iwona Rzeszut, Agnieszka Dziewońska; Magdalena Kochanowska; Ewa Jasińska- Kania; Agnieszka Korcala



W tym numerze:

- *Krótkie podsumowanie minionego okresu,*
 - *Tradycje Wielkanocne dawniej i dziś,*
 - *Kącik logopedyczny,*
 - *Emocjonalne abecadło,*
 - *Chwila relaksu.*

*Styczeń, luty oraz marzec 2023 roku
obfitowały w naszym przedszkolu w różne ciekawe wydarzenia.*

Były to między innymi:

Były to między innymi:

- Występy z okazji Dnia Babci i Dziadka,
- Bal karnawałowy,
- Walentynki,
- Warsztaty „Talerz zdrowia- rola śniadania w diecie”,
- Powitanie wiosny,
- Dzień kolorowej skarpety,
- Spotkanie z przedstawicielami Straży Miejskiej,
- Konkurs rodzinny „Wielkanocne ozdoby”,
- Kiermasz wielkanocny,
- Niebieski dla autyzmu- światowy dzień świadomości autyzmu,

Ponad to w poszczególnych grupach:

- Tłusty czwartek,
- Dzień kota,
- Warsztaty zdrowego żywienia (Koktajl zdrowia, Kulki mocy)
- Dzień dinozaura,
- Wycieczka do Muzeum Iluzji,
- Dzień kobiet,
- Dzień pandy,
- Warsztaty w bibliotece,
- Obchody Światowego dnia wody,
- Wycieczka do Kopalni Soli „Od górnika do kopacza” (grupa 5),

Tradycje wielkanocne dawniej i dziś.

Wielkanoc to najważniejsza i najstarsza uroczystość chrześcijańska, obchodzona w Polsce już od X wieku. To wyjątkowy czas, w którym obrzędy religijne splatają się z tradycją ludową. Chrześcijanie świętują zwycięstwo Jezusa nad śmiercią, przyroda budzi się do życia po zimie, zaś tradycje ludowe zarówno upamiętniają wydarzenia sprzed ponad 2000 lat, jak i podkreślają naturalne przemiany w przyrodzie – wiosna rozpoczyna nowy cykl życia, obsiewania, zbierania plonów i cieszenia się nimi.

Warto wraz z dziećmi obserwować te przemiany oraz poznawać tradycje, obrzędy i zwyczaje związane z tymi świętami. Powstało ich przez wieki sporo, a wiele z nich przetrwało aż do dnia dzisiejszego. Jedne są nam dobrze znane, bo powtarzamy je co roku – wszyscy kojarzymy karnawał, Lany Poniedziałek czy Niedzielę Palmową. O innych wielu z nas nawet nie słyszało, gdyż były domeną danego regionu. Czym są zatem pucheroki albo przywołówki? Na czym polegają Siuda Baba oraz kurek dyngusowy? I kiedy podczas Wielkanocy obchodzimy rękawkę? Spróbujmy to troszeczkę uporządkować...

Wielki Tydzień.

Wielki Tydzień rozpoczyna się Niedzielą Palmową, kiedy to zanosimy do kościoła kolorowe palmy wielkanocne, które następnie są święcone. Poświęcona palma była uważana za symbol szczęścia, dlatego zawsze zanoszono ją do domu i wieszano w widocznym miejscu. Miała tam zostać równy rok – do momentu, aż zastąpi ją kolejna. Dawniej już w Popielec wstawiano do wazonów gałązki aby pokryły się liśćmi do Niedzieli Palmowej. Poświęcone palemki zdobiły domy przez całe święta. Kiedyś wierzono, że miały one dodatkową moc, bo postawione w czasie burzy w oknie miały zapewnić bezpieczeństwo. Z kolei oderwane z palemek baze mieszano z ziarnem przed siewem, by zapewnić sobie urodzaj. Natomiast połykanie bazi miało zabezpieczyć przez bólami i przeziębieniami.

Wielki Tydzień kończy Triduum Paschalne. Rozpoczyna się ono wieczorem w Wielki Czwartek, obejmuje Wielki Piątek i Wielką Sobotę, a kończy wieczorem w Wielką Niedzielę, czyli w pierwszy dzień Świąt.

W Wielką Sobotę idzie się do kościoła z koszyczkiem. Znajdująca się w nim święconka musi być ozdobiona haftowaną serwetką i zawierać smakołyki, które znajdą się potem na wielkanocnym stole. Nie może w niej zabraknąć baranka, mięsa i wędlin, chrzanu, soli, masła i jajek. Święconkę jadło się następnego dnia, po Rezurekcji. Tego dnia święcono też wodę, przydatną potem na Lany Poniedziałek. Dawniej święcono dużo więcej żywności; wszystko, co rodzina miała zamiar spożyć na śniadanie wielkanocne lub nawet w ciągu całych świąt, ustawiano w dużych koszach przed ołtarzem lub – jeśli ksiądz objeżdżał gospodarstwa – kładziono na białym obrusie przed domem. Tradycja mówi, że po powrocie z kościoła ze święconym pokarmem należało trzykrotnie obejść dom aby zapewnić urodzaj i powodzenie. Poświęcone pisanki zakopywano także pod progiem domostw aby zagradzały dostęp siłom nieczystym.

Jajka i pisanki.

Do wielkanocnej tradycji należy przygotowanie potraw z jajkami. Wielkanoc bez nich to jak Boże Narodzenie bez choinki. Są pierwszym symbolem Wielkanocy, który przychodzi na myśl. Jajko jest oznaką wieczności, nieśmiertelności i nieprzemijalności człowieka. To także początek nowego życia, zgodnie z pewnym obyczajem do kołyski nowo narodzonego dziecka wkładało się jajko. Jajko jest też symbolem wiosennego przebudzenia się przyrody. Warto zwrócić uwagę na popularną kiedyś zabawę w turlanie jajek i odciągnąć swoje dzieciaki od komputera. Turlanie jaj po pochyłej powierzchni znane było na wschodzie Polski.

Pomalowane jajka turla się kolejno, a które zostanie trafione, jego właściciel wygrywa to jajko, monetę lub cukierka. Zwyczaj ten miał odwrócić od chłopów nieurodzaj i wspomóc wzrost trawy. Inną zabawą związaną z jajkami jest stukanie się pisankami. Czyja skorupka

pęknie, ta osoba naturalnie przegrywa. A stawka jest wysoka, bowiem idzie o szczęśliwy rok do kolejnej Wielkanocy!

Zanim nastaną święta, jajka trzeba ustroić i pomalować. Kiedyś farbowano je w naturalnych barwikach (bowiem uważano, że naturalnie barwione jajka mają magiczną moc i mogą leczyć choroby), a potem oskrobywanie według wzoru. Jajka zafarbowane na bordowo, w łupinach cebuli, jaja białe pomalowane specjalnymi gęstymi farbami czekają potem do poświęcenia a zjadane są w drugi dzień świąt. Nazwy ich są różne, w zależności od techniki wykonania. Jajka malowane na jeden kolor to kraszanki, malowanki lub byczki. Jajka ozdobione jedno lub wielobarwnym wzorem, nazywa się pisankami. Znane są jeszcze rysowanki, skrobanki, nalepianki i wyklejanki, jednak przyjęło się mówić pisanka na każde zdobione jajko, bez względu na rodzaj zastosowanej techniki.

Wielka Niedziela.

To pierwszy dzień Świąt. To właśnie w niedzielę (lub w niektórych rejonach – późnym wieczorem w sobotę) odbywa się liturgia wigilii paschalnej. To najważniejsza msza święta w roku w Kościele katolickim – obchodzi się wtedy uroczystość zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Lany poniedziałek.

W Wielki Poniedziałek (drugi dzień Świąt) przypada oczekiwany, zwłaszcza przez najmłodszych, Lany Poniedziałek, inaczej zwany śmigusem-dyngusem. Zwyczaj oblewania ludzi wodą pochodzi jeszcze z czasów pogańskich, choć dawniej śmigus i dyngus były odrębnymi obrządkami. Podczas śmigusa chłopcy delikatnie smagali gałązkami wierzby tydki napotkanych dziewcząt, ewentualnie kropili panny wodą. W trakcie dyngusa chodziło się od domu do domu, w formie życzeń oraz śpiewu prosząc o słodycze czy pieniądze. Obecnie można kupić specjalne psikawki i w ramach zabawy nawzajem polewać się wodą. Tradycja ta ma pozytywne podłoże – bycie mokrym podczas śmigusa-dyngusa zwiastuje szczęście. Zanikającym już zwyczajem podczas Wielkanocy w Polsce jest tzw. kurek dyngusowy. Obchodzi się go równorzędnie z lanym poniedziałkiem. Na czym polega? Młodzieńcy jeżdżą z kogutem (dawniej żywym, dziś zastąpionym sztucznym, np. z ciasta lub gliny) na wózku przez całą wieś. Śpiewają, zbierają pieniądze i drobne upominki, a napotkane dziewczęta polewają wodą.

Mniej znane tradycje wielkanocne w różnych regionach Polski.

Pucheroki.

Pucheroki do dziś obchodzone są w okolicach Krakowa (m.in. w Bibicach, Zielonkach, Trojanowicach czy Tomaszowicach). Ten zwyczaj wielkanocny ma swoje korzenie jeszcze w dawnych zabawach krakowskich żaków. W Niedzielę Palmową młodzi chłopcy wygłaszają różne oracje (zazwyczaj żartobliwe), za co otrzymują drobną zapłatę lub podarki. Twarze mają pobrudzone sadzą, ubierają się w kozuchy, a na głowy zakładają wysokie stożkowe czapki, przyozdobione kolorowymi bibułkami.

Wieszanie Judasza.

Wieszanie lub topienie Judasza to tradycja wielkanocna, która w Polsce może kojarzyć się z wiosennym topieniem Marzanny. Choć słowiańskie pożegnanie zimy wywodzi się jeszcze z czasów pogańskich, tak pożegnanie z Judaszem jest zakorzenione w tradycji chrześcijańskiej. Symbolizuje ukaranie zdrajcy, który wydał Jezusa Chrystusa. Kukłę Judasza sporządza się ze słomy, następnie ubiera w podarte ubrania i wiesza na wieży kościoła lub słupie. Następnie strąca się ją i, okładając kukłę kijami, rozpoczyna się pochód po całej wsi. Na końcu zostaje ona podpalona i wrzucona do rzeki. Wieszanie Judasza rozpoczyna się zazwyczaj w Wielki Czwartek późnym wieczorem lub nocą i kończy kolejnego dnia. Obecnie zwyczaj wieszania Judasza przetrwał jedynie na Podkarpaciu, m.in. w **Pruchniku.**

Pogrzeb żuru i wieszanie śledzia.

Dawniej tradycje związane z zachowaniem odpowiedniego postu przed i w trakcie świąt wielkanocnych były bardzo ważne i rygorystycznie do nich podchodzono. Podczas Wielkiego Postu faktycznie nie jedzono mięsa, nabiału czy cukru. Najczęstszym pokarmem były wtedy... żur i śledź. Dlatego gdy kończył się okres postny i nadchodził ten radosny, świąteczny, urządzano symboliczny pogrzeb żuru i śledzia. Ten zwyczaj wielkanocny obchodzono zwłaszcza na Kujawach. Aby pożegnać się z monotonnym i nielubianym pokarmem, w Wielki Piątek wieczorem albo Wielką Sobotę rano napełniano gar żurem (czasem z dodatkiem błota, popiołu i innych nieczystości). Następnie zawartość wylewano do wykopanego dołu (często wrzucano tam też cały garnek), który następnie zakopywano. Samego śledzia z kolei (zwykle wyciętego z drewna lub tektury) wieszano na drzewie. Po tym obrzędzie można było zasiąść do sytego, wielkanocnego śniadania.

Przywołówki.

Inną tradycją wielkanocną na Kujawach były tzw. przywołówki – zwyczaj obchodzony wieczorem w Niedzielę Wielkanocną. Na czym to polegało? Chłopcy z całej wsi zbierali się na centralnym placu. Następnie wspinali na podwyższenie (np. mur albo drzewo) i „przywoływali” okoliczne dziewczęta: wygłaszali dla nich wierszyki czy śpiewali piosenki. Czasami obdarowywali je także drobnymi prezentami, aby „wykupić” sobie ich sympatię.

Śmiergust.

Śmiergust to bardzo podobny do śmigusa-dyngusa zwyczaj wielkanocny, jednak obchodzony w nieco innej formie. Odbywa się w Wielki Poniedziałek i występuje tylko na Śląsku, zwłaszcza w Wilamowicach. Podczas śmiergusta chłopcy przebierają się w kolorowe stroje, zakładają kapelusze ozdobione bibułą i często zasłaniają twarze ręcznie wykonanymi maskami. Następnie zaczynają specjalny obrzęd. Przy dźwiękach muzyki chodzą od domu do domu, napotkane dziewczęta oblewają wodą, po czym wspólnie z nimi tańczą i śpiewają. Jak w przypadku tradycyjnego śmigusa-dyngusa – mokre panny mają mieć większe szanse na szybkie zamążpójście.

Siuda Baba.

Siuda Baba to kolejna tradycja wielkanocna z małopolski. Jej korzeni należy szukać w pogańskich zwyczajach związanych z przepędzaniem zimy. Według legendy w świątyni w Lednicy Górnej mieszkała kiedyś kapłanka. Przez cały rok strzegła ognia i tylko raz w roku wychodziła z ukrycia, aby znaleźć następczynię i zabrać ją ze sobą. Dziewczęta chowały się wtedy w domach, ponieważ wybór kapłanki był ostateczny i nie można się było wykupić. Obecnie święto Siudej Baby odbywa się w Poniedziałek Wielkanocny. Obchodzone jest wyłącznie w Lednicy Górnej oraz Wieliczce. Za kapłankę przebiera się młody mężczyzna. Maluje on całe ciało sadzą, zakłada korale z kasztanów, ziemniaków lub z drewna. Następnie wspólnie z orszakiem chodzi od domu do domu, aby zebrać jak najwięcej datków. Poczernienie twarzy przez Siudą Babę przynosi szczęście, a dziewczętom ma zwiastować szybkie zamążpójście.

Emaus.

Emaus, czyli odpust, urządza się w Polsce, Czechach i na Słowacji w Poniedziałek Wielkanocny. U nas najsłynniejszy jest odpust krakowski. Organizowane są wówczas zabawy dla dzieci czy inne atrakcje, np. loterie dla całej rodziny. Wystawiane są także liczne stragany (zwłaszcza z zabawkami i słodyczami). Obecnie odpust pełni raczej funkcję rozrywkową. Jednak dawniej mieszkańcy wioski odbywali uroczysty spacer po wspólnie spędzonym dniu, a sama tradycja wielkanocna miała dla nich wymiar duchowy. Nazwa „Emaus” wzięła się bowiem od nazwy biblijnej wsi, do której zmierzał Jezus Chrystus, nierozpoznany nawet przez własnych uczniów. Kiermasz miał być uczczeniem pamięci o tej historii.

Rękawka.

Kiedy kończy się Wielkanoc, nadchodzi rękawka – nadal żywy zwyczaj obchodzony w Krakowie we wtorek po Świątach. Nawiązuje do słowiańskiej tradycji Dziadów i trwa

przynajmniej od XVIII wieku. Dawniej na krakowski kopiec Kraka (który według legendy został własnoręcznie usypany przez lud – stąd nazwa „rękawka”) wspinali się zamożniejsi mieszkańcy miasta i podczas odpustu zrzucali w stronę biedoty żywność (np. jajka, obwarzanki, jabłka czy pierniki), a czasami nawet drobne monety. Obecnie rękawka wygląda z gołą inaczej. Krakusy przychodzą na kopiec Kraka z okazji corocznego festynu, a jajka staczane są już tylko symbolicznie.

Tradycje wielkanocne kształtowały się w Polsce przez wiele wieków. Obecnie obchodzimy je ze względów obyczajowych, jednak dawniej ludzie wierzyli, że ich kultywowanie zapewni szczęśliwe i dostatnie życie. Różnorodność zwyczajów w poszczególnych regionach może nie tylko wiele powiedzieć o tym, jak kiedyś obchodzono Wielkanoc, ale także pomóc w ustaleniu pochodzenia niektórych ceremonii na ziemiach polskich – wiele z tradycji przejęliśmy bowiem od naszych sąsiadów. Bez względu na pierwotne źródła warto powspominać przynajmniej niektóre z nich. Podczas przygotowań do Świąt usiądź więc z dzieckiem i opowiedz mu zarówno o tych powszechnie, jak i mniej znanych obrządkach. To wspomniały sposób na uczczenie pięknych i długoletnich tradycji związanych z Wielkanocą.



A TO CIEKAWE.....

DZIECKO Z IMPLANTEM ŚLIMAKOWYM

Co to jest implant ślimakowy?

Implant ślimakowy to urządzenie, które pomaga osobom po całkowitej utracie słuchu oraz osobom z głębokimi niedosłuchami znów usłyszeć dźwięki. Konstrukcja implantu ślimakowego obejmuje część wewnętrzną i zewnętrzną. Część wewnętrzną umieszcza się pod skórą za uchem oraz wewnątrz ucha wewnętrznego — procedurę przeprowadza lekarz. Część zewnętrzną, zawierającą mikrofon i procesor mowy, znajduje się na zewnątrz ucha.

Czy implant ślimakowy sprawia, że dziecko lepiej słyszy?

Implant ślimakowy nie jest cudownym lekarstwem na ubytek słuchu. Sam implant nie pomoże dziecku w nauce mowy. Implant ślimakowy daje jedynie możliwość słyszenia dźwięku. Ciężka praca rozpoczyna się dopiero po wszczepieniu implantu. Zanim dziecko nauczy się mówić, spędzi wiele godzin, rozwijając umiejętności językowe i ucząc się słuchać. Jakość i liczba ćwiczeń językowych i słuchowych wpłynie na to, kiedy i jak szybko dziecko nauczy się mówić.

Dziecko ma już implant ślimakowy. Dlaczego wciąż musi nosić aparat słuchowy w uchu, w którym nie ma implantu?

Dziecko, które ma implant ślimakowy w jednym uchu i ciężki ubytek słuchu bez żadnego wzmocnienia w drugim uchu, będzie słyszeć tylko na jedno ucho.

Spróbuj zatkać jedno ucho, rozmawiając z przyjacielem w głośnym miejscu, a szybko zauważysz, jak trudno będzie Ci zrozumieć, co mówi Twój rozmówca. Wykorzystanie obu uszu ułatwia słyszenie w głośnym otoczeniu oraz ułatwia lokalizację dźwięków. Dziecko nie będzie mogło doświadczać tych korzyści, jeśli będzie korzystać ze wzmocnienia tylko w jednym uchu.

Co więcej, jeśli dziecko nie będzie wykorzystywało resztek słuchowych w uchu bez implantu, ucho to może z czasem stracić zdolność do analizowania dźwięków. Bez wzmocnienia ucho nie jest stymulowane przez dźwięki, co może spowodować, że jeśli dziecko będzie w przyszłości z niego korzystać, nie będzie ono działać zbyt dobrze.

Wskazówki jak postępować z dzieckiem z wadą słuchu

JAK POSTĘPOWAĆ Z DZIECKIEM Z WADĄ SŁUCHU, CZYLI KILKA PRAKTYCZNYCH WSKAZÓWEK DLA RODZICÓW, NAUCZYCIELI, TERAPEUTÓW I OTOCZENIA.

Zdarza się, że w społeczeństwie wciąż panuje mylne przekonanie które mówi o tym, że dziecko czy nawet osoba dorosła zaimplantowana słyszy i nie potrzebuje specjalnego traktowania. Niestety to nie jest taka prosta sprawa. Owszem, dzięki implantom słuchowym osoby, które urodziły się z głębokim niedosłuchem mają możliwość słyszenia i prawidłowego rozwoju, jednak należy pamiętać że **implant ślimakowy jest tylko protezą słuchu** i nigdy z dziecka, które urodziło się z wadą słuchu nie zrobimy osoby doskonale słyszającej.

Pewnych barier spowodowanych niedosłuchem niestety nie przeskoczymy. **O czym zatem należy pamiętać mając styczność z taką osobą ? Oto kilka praktycznych wskazówek.**



1. Podczas rozmowy zachowaj kontakt wzrokowy i nie zasłaniaj dłonią ust. Nie stój tyłem, ani bokiem do swojego rozmówcy. Pamiętaj, że osoba z wadą słuchu często stara się wspomóc ruchem warg, a to co niedosłyszysz czy nie zrozumie ma możliwość wyłapać z kontekstu rozmowy, wyrazu emocji, ekspresji. Wszystkie czynniki mają tu znaczenie.
2. Pewne słowa i wyrażania abstrakcyjne mogą być nie zrozumiałe dla osoby z wadą słuchu. Trzeba pamiętać o wyjaśnieniu niezrozumiałych zagadnień.
3. Rozmawiając z dzieckiem, czy z osobą dorosłą bez względu na to czy ma aparat słuchowy czy implant staraj się mówić spokojnie i bądź cierpliwy. W szybkim potoku słów pewne wiadomości mogą umknąć.
4. Nie strofuj dziecka z wadą słuchu i nie poprawiaj go publicznie za wady wymowy. Tym sposobem odbierasz mu odwagę i osiągniesz odwrotny efekt.
5. Rozmawiając z dzieckiem mów do niego zachowując poprawne formy wypowiedzi. Pamiętaj, że dziecko uczy się mówić ze słuchu, a z Twoich wypowiedzi czerpie swoje wzorce.
6. W szkole postaraj się maksymalnie wyciszyć salę, stosując chociażby podkładki filcowe pod krzesła, aby nadmierny hałas nie rozpraszał dziecka z wadą słuchu.
7. Pamiętaj także, że nadmierny hałas otoczenia utrudnia zrozumienie mowy osobie niedosłyszającej.
8. W szkole dziecko z niedosłuchem powinno siedzieć w pierwszych ławkach, a nauczyciel musi pamiętać o tym aby jego twarz była dobrze widoczna, oświetlona a mowa wyraźna.
9. Nauczyciel, który pracuje z dzieckiem z wadą słuchu najważniejsze informacje powinien zapisać na tablicy, tak aby istotne wiadomości nie umknęły dziecku.

Te kilka wskazówek wprowadzonych do codziennego życia z osobą niedosłyszającą mają naprawdę ogromne znaczenie. Dlatego zapamiętaj i stosuj z powodzeniem !

Agnieszka Korcala
- logopeda

**Zachęcamy do przeczytania artykułu psychologa Agnieszki Wentrych:
„Emocjonalne abecadło. O znaczeniu funkcjonowania emocjonalnego i społecznego dziecka dla dobrego startu w szkole.” pochodzącego z czasopisma: „Blżej Przedszkola” (nr 06/2019 r.)**

Kształtowanie kompetencji emocjonalno-społecznych u dzieci odbywa się poprzez świadome i mądre działania dorosłych – nauczycieli, wychowawców, rodziców. Dzieci przecież nie rodzą się zaopatrzone w pulę gotowych do użycia zasobów emocjonalno-społecznych. Nabywają je, rozwijają, kształtują, uczą się ich dzięki wsparciu dorosłych. Świat emocji i relacji powinien być dziecku przybliżany, powinien być poznawany razem z dzieckiem, tak samo jak świat symboli – liter i liczb oraz świat wiedzy o otoczeniu i jego zjawiskach.

Prawdopodobnie każdemu czasami z trudem przychodzi zmobilizowanie uwagi, myślenia, energii, nastroju, aby rozpocząć i efektywnie kontynuować swoją pracę. Doświadczają tego uczniowie w szkole, doświadczają i dorośli w pracy. A jednak podejmujemy wysiłek, jednak realizujemy zadania. Robimy to, bo wiemy, że powinniśmy. Robimy, bo takie zadanie świadomie na siebie wzięliśmy. Wiemy, że służy ono naszym praktycznym interesom, wierzymy także, że sprzyja naszemu osobistemu rozwojowi oraz dobru wspólnemu. Potrzebna jest odpowiednia dojrzałość emocjonalno-społeczna, aby zamiary przekuć w czyny, aby przejść od myślenia do działania. Podobnie jest z nauką. Poznawanie świata i nabywanie nowych umiejętności jest możliwe, jeśli uczeń dysponuje odpowiednim poziomem rozwoju emocjonalnego i społecznego, gdy wykazuje odpowiednią dojrzałość emocjonalno-społeczna. W zasadzie związek między funkcjonowaniem emocjonalno-społecznym a powodzeniem edukacyjnym dziecka rozpoczynającego naukę szkolną wydaje się oczywisty. Ba, nawet więcej – oczywisty wydaje się dodatni kierunek tej korelacji, tj. im lepsze funkcjonowanie emocjonalno-społeczne dziecka, tym większa szansa na jego dobry start szkolny. Dzisiaj chyba żaden nauczyciel czy wychowawca nie zakwestionuje tego, że same zdolności poznawcze – uwaga, pamięć, myślenie, znajomość liter i cyfr – nie zagwarantują powodzenia edukacyjnego dziecka rozpoczynającego naukę szkolną. Zatem istotnym obszarem diagnozy gotowości szkolnej przedszkolaka jest właśnie funkcjonowanie emocjonalno-społeczne.

Diagnozowanie dojrzałości emocjonalno-społecznej dziecka

Często to głównie ten obszar rozwoju dziecka jest poddawany szczegółowej diagnozie w poradni psychologiczno-pedagogicznej przed podjęciem przez rodziców decyzji o przyspieszeniu lub też odroczeniu rozpoczęcia spełniania przez dziecko obowiązku szkolnego. Zazwyczaj rodzice zgłaszający się z dzieckiem do psychologa lub pedagoga informują, że zarówno oni, jak i nauczyciele przedszkola są przekonani, iż pod względem poznawczym dziecko funkcjonuje prawidłowo. Równocześnie jednak nie mają pewności, czy dziecko osiągnęło już emocjonalną gotowość do rozpoczęcia nauki szkolnej. Zauważają, iż przedszkolak wciąż ujawnia kłopoty z poradzeniem sobie z przegraną i niepowodzeniem, z czekaniem na swoją kolej, przyjmowaniem zasad i reguł podczas gier grupowych, chwilowym odraczaniem swoich potrzeb lub nagrody. Donoszą, że dziecko nie zawsze wierzy w siebie, unika podejmowania trudniejszych zadań, że nie zawsze radzi sobie z lękiem czy rozstaniem, że wyraża swoje trudne emocje w sposób nagły, często nieakceptowany społecznie (nie szanując granic drugiej osoby, krzycząc, płacząc, uciekając się np. do rękoczynów).

Jakie kompetencje emocjonalno-społeczne dziecka poddaje się ocenie w badaniu psychologicznym? Posługując się przykładem jednej z popularnych skal rozwoju

intelektualnego, będą to:

Znajomość i rozpoznawanie emocji – czy dziecko potrafi rozpoznać stan emocjonalny drugiej osoby na podstawie mimiki? Czy dziecko, obserwując twarz, minę, zachowanie drugiej osoby, potrafi odgadnąć, kiedy ta osoba jest smutna, zezłoszczona, wesoła, przestraszona, zaskoczona?

Wiedza¹ na temat sposobów regulowania przykrych emocji – czy dziecko potrafi wskazać, w jaki sposób można się zachować, aby poradzić sobie z trudnymi emocjami, np. gdy się boimy, jesteśmy smutni, gdy się złościemy? Ważne jest, aby dziecko potrafiło w podstawowym zakresie samo poradzić sobie z trudnymi uczuciami, tj. aby odwołało się do własnych działań, do własnej aktywności, nie zaś liczyło wyłącznie na pomoc innej osoby (dzieci potrafią najczęściej wskazać następujące sposoby: *pobawić się, iść do swojego pokoju, położyć na łóżku, przytulić się do misia, odejść stamtąd, odejść od niego, uciec*).

Rozumienie sytuacji społecznych przedstawionych na obrazkach – czy dziecko, będąc obserwatorem jakiegoś zdarzenia społecznego, potrafi się domyślić, co się dzieje w danej sytuacji, co robią poszczególne osoby, jak się czują, dlaczego tak się czują, co może stać się potem? Od sposobu rozumienia zdarzenia zależy bowiem ewentualna reakcja dziecka, np. w sytuacji gdy jakieś dziecko odbiera drugiemu zabawkę, a „poszkodowane” dziecko płacze – jeśli maluch zinterpretuje to w następujący sposób: „temu dziecku dzieje się krzywda, jest smutne, potrzebuje pomocy”, może stanąć w jego obronie i powiedzieć do atakującego: *Zostaw go, to jego zabawka*; ale jeśli zrozumie tę sytuację jako „wesołą zabawę w odbieranie zabawki i uciekanie przed próbującym ją odzyskać właścicielem”, może być skłonne przyłączyć się do dziecka atakującego lub naśladować jego zachowanie i usiłować odebrać zabawkę innemu dziecku.

Znajomość strategii postępowania w sytuacjach problemowych społecznie – czy dziecko wie, jak należy postąpić w sytuacji trudnej, czy wie, co ono może zrobić lub ewentualnie czy wie, do kogo może się zwrócić o pomoc? Czy dziecko będzie zdolne w sytuacji konfliktowej zareagować słownym sprzeciwem lub powstrzymaniem atakującej osoby, czy raczej odeprze „atak” poprzez zachowanie agresywne, w myśl zasady „oko za oko”. Jeśli dziecko dysponuje choćby teoretycznym zasobem dobrych strategii społecznych, zwiększa się prawdopodobieństwo, że w sytuacji konfliktowej zachowa się w taki sposób, aby zadbać o swój interes, ale równocześnie nie zrobić krzywdy drugiemu dziecku.

1 Poziomu wiedzy nie należy utożsamiać w tym wypadku z poziomem umiejętności; dziecko wykazujące odpowiednią wiedzę dotyczącą regulowania emocji nie zawsze potrafi zgodnie z tą wiedzą postępować w konkretnej sytuacji.

Dlaczego dojrzałość emocjonalno-społeczna dziecka jest ważna dla nauki pisania, czytania, liczenia?

Nauka w klasie pierwszej szkoły podstawowej stawia przed dzieckiem nowe poważne wyzwania rozwojowe, wśród których duży udział przypada zdobywaniu wiedzy i umiejętności. Aby jednak podjąć te wyzwania, dziecko potrzebuje nie tylko sprawnego umysłu, ale również odpowiedniego „wyposażenia” emocjonalno-społecznego. Oto kilka przykładowych sytuacji.

W szkole dziecko otrzymuje codziennie do wykonania pewne zadania edukacyjne. Niektóre z nich są dla niego trudne lub mało atrakcyjne, dlatego by je wykonać, młody uczeń

musi odłożyć na chwilę na bok swój tzw. komfort i zrobić coś, na co aktualnie wcale nie ma ochoty, np. dokończyć wycinanie, kreślenie liter.

Innym razem dziecko może czuć się zmęczone podczas nauki w klasie, ma ochotę się napić, zjeść kanapkę, wstać z miejsca, ale do zapowiedzianej przez nauczyciela przerwy pozostało jeszcze trochę czasu – dziecko powinno potrafić odroczyć swoją potrzebę na te kilka minut i spróbować skoncentrować uwagę na aktualnie wykonywanym zadaniu, doprowadzając je do końca.

Niekiedy dziecko napotyka na kłopoty w poprawnym wykonaniu zadania, np. myli kierunek pisania liter, nie potrafi wyciąć z papieru nożyczkami skomplikowanej figury, nie radzi sobie z przeczytaniem nowego słowa. Jeśli w takiej sytuacji zwykle reaguje płaczem, krzykiem i rezygnacją z działania, zabraknie mu w końcu praktycznych ćwiczeń. Jeśli natomiast będzie potrafiło pracować wytrwale, spróbuje ponownie, mimo początkowych trudności; zapewne za drugim, trzecim razem mu się powiedzie. Lub jeśli potrafi poprosić o pomoc nauczyciela, to z jego wsparciem będzie mogło kontynuować zadanie.

Ale to nie wszystko. Przecież szkoła to nie tylko nauka pisania, czytania, liczenia. Szkoła to także inni uczniowie, rówieśnicy, nauczyciele, koleżanki i koledzy, przyjaciele. Czas pobytu w szkole wypełnia znaczną część dnia dziecka. A w tym czasie dziecko przebywa w grupie, w zespole, w otoczeniu innych dzieci i dorosłych. Jeśli dobrze się czuje w tej grupie, nauka przychodzi mu łatwiej, z naturalną radością, satysfakcją, ze swobodą. Dzieje się tak m.in. dzięki procesowi identyfikowania się z grupą, w tym poprzez realizowanie wspólnego celu, pomaganie sobie nawzajem. Można powiedzieć, że szkolna grupa rówieśnicza ma wobec dziecka pewne oczekiwania społeczne. Nauczyciele również je mają, a w dodatku stawiają także pewne wymagania edukacyjne. Aby móc je spełnić, dziecko potrzebuje więc odpowiedniej dojrzałości i odporności emocjonalnej. Istotnym ich elementem jest kształtowany i kształtujący się dziecięcy obraz siebie, czyli to, co dziecko myśli na swój temat: *Jakie mam cechy? Jakie mam zdolności? Jakie mam umiejętności?* Pozytywny obraz siebie tworzą pozytywne przekonania dziecka na swój temat, np. *Jestem dobry, jestem mądry, jestem ważny, ja potrafię, ja poradzę sobie.*

Co więcej, aby dziecko mogło dobrze zafunkcjonować społecznie w środowisku szkolnym, powinno rozwinąć tzw. teorię umysłu, czyli dysponować umiejętnością rozpoznawania stanu umysłu, w tym także uczuć i motywacji innych osób. To daje dziecku podstawę gotowości do uznania, że to, co myślą, czują i czego potrzebują inni ludzie, różni się od tego, co ono myśli, czuje i czego potrzebuje.

W jaki sposób rozwijać u dzieci kompetencje emocjonalno-społeczne

Mówiąc o emocjach, nie tylko o zachowaniu. Mówimy dziecku o tym, jak się czujemy i dlaczego tak się czujemy, np. *Złości mnie taka głośna zabawa – boli mnie od niej głowa, postaraj się bawić ciszej* (ale w żadnym wypadku nie mówimy: *Nie rób tak, bo jest mi przez ciebie smutno; Jak nie zjesz zupy, to babcia się na ciebie pogniewa* itp.); pomagamy mu rozpoznawać i nazywać jego własne uczucia – *Rozumiem, że chciałbyś mieć tę zabawkę i pewnie smuci cię i złości, gdy nie możesz jej dostać, też bym się smuciła i złościła, będąc na twoim miejscu, ale naprawdę nie możemy jej kupić.*

Oglądając i czytając książeczki dziecięce, mówimy do dzieci również o tym, jak się czują bohaterowie i dlaczego oraz co mogą zrobić, żeby poradzić sobie z trudnymi uczuciami.

Podczas zabawy w teatrzyk pamiętamy o nazywaniu emocji bohaterów historyjki. Odgrywamy też takie historyjki, w których przedstawiane są trudne sytuacje, tak by poprzez identyfikację z bohaterami dzieci poznawały, jak mogą się zachować.

Przeczytawszy dziecku krótkie opowiadanie, pytamy o to, co dziecko myśli, np. *Jak się czuje bohater i dlaczego?* W razie potrzeby wyjaśniamy, czasami komentujemy odpowiedź dziecka.

Pozwalamy dziecku przegrywać podczas gier planszowych – wszystkich obowiązują te same zasady; nie wprowadzamy niepotrzebnie elementów rywalizacji i wyścigu – liczy się efekt, zabawa, nauka, a nie dominowanie nad innymi!

Pozwalamy dziecku odczuwać naturalne poczucie braku, frustrację; uważnie obserwujemy, jak sobie z nimi radzi, w razie potrzeby udzielamy dziecku wsparcia (ale nie wyręczamy go).

Prosimy dziecko, aby chwilę poczekało, w sytuacji, gdy nie możemy od razu spełnić jego prośby.

Kiedy dziecko nie może sobie z czymś od razu poradzić, zachęcamy je, aby spróbowało po raz drugi (ewentualnie pomagamy, podpowiadamy – ale nie wyręczamy). Nie krytykujemy niepowodzeń dziecka.

Unikamy oddawania dziecku wszystkiego na wyłączność, np. w sytuacji, gdy leżymy na kocu w parku, mówimy: *Ty masz swoje miejsce, ja mam swoje*; gdy jemy owoce: *Ty masz swoje truskawki, ja mam swoje.*

Dbamy o własną dojrzałość i świadomość emocjonalną. Troszczymy się o własne relacje społeczne. Szanujemy innych ludzi. Szanujemy dzieci. Stawiamy dzieciom racjonalne wymagania.

Dziecko wykazujące odpowiednią dojrzałość emocjonalno-społeczną potrafi zazwyczaj:

–
rozpoznawać własne uczucia i potrzeby: *jestem wesoły, jestem smutny, jestem zły, boję się...; jestem głodny, chce mi się pić, jestem zmęczony, potrzebuję do toalety, boli mnie brzuch, głowa, chcę coś powiedzieć, chcę się tym pobawić;*

–
powiedzieć o własnych uczuciach i potrzebach;

–
zrozumieć, że każdy człowiek ma swoje uczucia i potrzeby, zazwyczaj odmienne niż jego własne: *ja nie jestem zmęczona, ale Ola jest; ja chcę biegać, ale Arek nie chce; ja lubię tańczyć i śpiewać, ale Renatka nie lubi;*

–
odgadnąć/zrozumieć, jakie są uczucia i potrzeby innego dziecka, na podstawie sytuacji lub komunikatu ze strony drugiego dziecka;

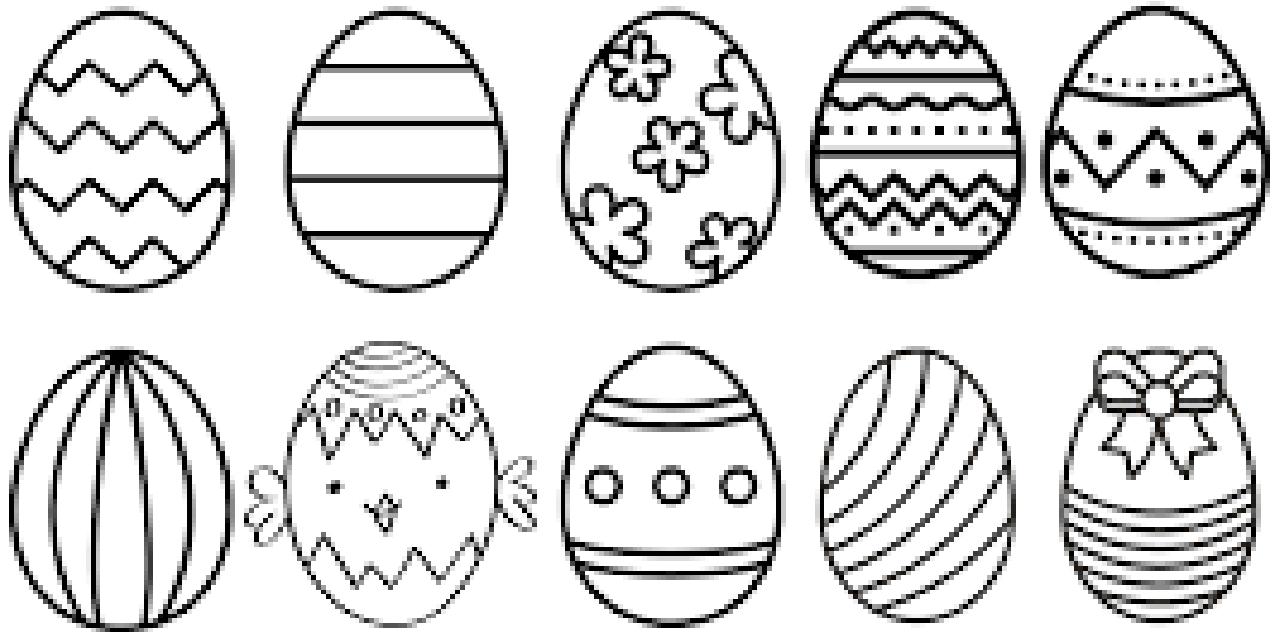
–
podjąć określone działanie zmierzające do wyregulowania przykrego stanu emocji czy też poradzenia sobie w sytuacji trudnej, np. konfliktowej;

–
powstrzymać się od określonego działania, gdy zrozumie, że obiektywne straty (szkody) wynikłe dla niego i innych dzieci z realizacji tego działania znacznie przeważają nad subiektywnymi (jego własnymi) zyskami z niego płynącymi.

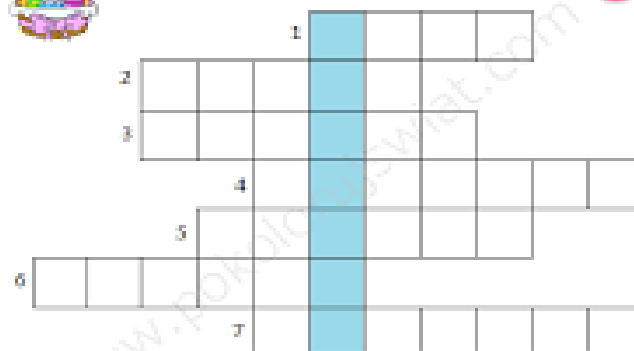
Wybrała i przygotowała do druku: Ewa Jasińska-Kania



Gdzie się schował Kurczak Lutek?

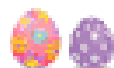


Krzyżówka Wielkanocna



1. Trwa 40 dni i poprzedza Święta Wielkanocne.
2. Na wiosnę wyrastają na wierzbie.
3. Pora roku, w której obchodzimy Wielkanoc.
4. Cukrowy – dodki świąteczny wypiek.
5. Inaczej „Lary Porządnielek”.
6. W nim znajduje się świąteczka.
7. Popularne Wielkanocne ciasto.

www.pobuduj.pl/2011/03/



HASŁO: _____





*Zdrowych i pogodnych świąt Wielkanocnych,
obfitości na świątecznym stole,
smacznego jajka
oraz wiosennego nastroju
w rodzinnym gronie*

